

## ***Zajaczek*** *M. Janczarska i T. Bogacki*

Nieopodal strumyka mieszkał króliczek Długie Uszko. Nie był wcale nadzwyczajny... Ot, zwykły mały króliczek z parą różowych oczek, kulistym ogonkiem i ruchliwym noskiem. Miał wygodną chatkę, mięciutkie łóżeczko, ogródek, a w nim chrupiące marchewki, sałatę i ogórki, a zaraz za domem cicho szemrzący strumyczek. – Niczego mi nie brakuje – westchnął królik – a jednak jest mi trochę smutno. Inne zwierzątka pracują razem i bawią się wesoło, a ja przez cały dzień siedzę tu sam... Pewnego dnia, gdy słońce świeciło wysoko, a na niebie bieleły się chmurki, siadł króliczek Długie Uszko jak zwykle na progu chatki. Nagle usłyszał wesołe śmiechy na pobliskiej sośnie. – Kto to może być? – zapytał głośno króliczek. – To my – odpowiedziały dwie wiewiórki Rude, huśtając gałązką sosny.

– Bawimy się w berka, chodź do nas, zobaczysz, jaka to świetna zabawa. – Nareszcie i ja będę mógł się bawić! – króliczek mocno odbił się łapkami od ziemi, ale gałąź była za wysoko i w żaden sposób nie mógł do niej doskoczyć. Obok sosny przechodził właśnie jeź Kolczasty. – Króliku, to nie dla ciebie zabawa – powiedział. – Króliki powinny bawić się na ziemi. Znam taką zabawę. Jeśli chcesz, zwiń się w kulkę, tak jak ja to robię, i będziemy turlać się z góry. Królikowi spodobał się pomysł jeża, ale fiknął niezdarnie koziółka w bok i wpadł prosto na kolce przyjaciela. – I ta zabawa nie dla mnie, języku. Twoje kolce są bardzo kłujące. – Króliku Długie Uszko! – zawołał ktoś cienkim głosem. Zwierzątka odwróciły głowy w stronę, skąd dochodził głosik. – Króliku Długie Uszko! – zawołał motylek Pawie Oczko. – Posłuchaj. Niosę wiadomość dla wszystkich królików.

W Tęczowej Dolinie leży Kraina Królików. Został tam ogłoszony konkurs na wyhodowanie największej kapusty, wszystkie króliki mogą wziąć w nim udział. Spróbuj i ty, może ci się poszczęści. Królik zawstydził się, nie wiedząc, co odpowiedzieć. – Spróbuj, króliku, a my ci pomożemy – zawołały zwierzątka. Długo zastanawiał się króliczek Długie Uszko, gdzie posadzić kapustę, a gdy już wybrał najlepsze miejsce, ochoczo zabrał się do roboty...

Wiewiórki podlały kapustę, jeź uszył zasłonę z listków, która chroniła roślinkę przed zbyt silnym słońcem, a motylek mierzył ją i sprawdzał, jak dużo urosła. I tak zwierzątka przez długie tygodnie hodowały kapustę, która z dnia na dzień rosła i rosła. Nadszedł dzień rozstrzygnięcia konkursu. Kapusta była tak duża, tak soczysta i tak zielona, że takiej nikt

nigdy jeszcze na świecie nie oglądał... Piękne i duże były konkursowe kapusty, ale największa i najpiękniejsza była kapusta wyhodowana przez królika Długie Uszko.

Zadziwili się wszyscy, a sędzia Truś powiedział: – Chciałbym poznać królika, który okazał się najlepszym ogrodnikiem. – To ja – szepnął zawstydzony króliczek i skromnie spuścił oczy. – Króliku Długie Uszko – oznajmił sędzia Truś – zwyciężyłeś w wielkim konkursie.

Mianuję cię Pierwszym Orodnikiem Krainy Królików, a twoje imię zostanie wpisane do Złotej Księgi. – Hurra! Niech żyje króliczek Długie Uszko! – krzyknęli wszyscy zebrani. A gdy ucichły wiwaty, króliczek głośno i wyraźnie powiedział: – Gdyby nie moi przyjaciele, nigdy bym nie wygrał konkursu. Proszę, abym nie tylko ja, ale i wiewiórki Rude, motylek Pawie Oczko i jeź Kolczasty też zostali wpisani do Złotej Księgi, bo to jest nasz wspólny sukces. – Słuchajcie wszyscy, króliczek Długie Uszko nie tylko okazał się najlepszym ogrodnikiem, ale i najlepszym przyjacielem. Twoja prośba została wysłuchana i z radością spełniam twe życzenie – oznajmił uroczyście sędzia Truś, a potem wszyscy udali się na wspaniałą ucztę.